

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 8

Przed Zgromadzeniem O.N.Z.

LONDYN, 7.I. (BBC). Minister Bevin na plenarnej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie się domagać stanowczego potępienia i wyeliminowania tzw. „wojny nerwów” na równi z normalną walką zbrojną.

Wysiedlanie Niemców z Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W związku z życzeniem, wyrażonym przez alianckie władze okupacyjne w Niemczech, aby akcję przesiedlenia Niemców w Czechosłowacji wstrzymać do wiosny r.b., prasa czeska stwierdza, że fakt ten dezorganizuje całkowicie czeskosłowacki plan osiedlenia pogranicza przez elementy czeskie. Według planu miało być wysiedlonych z Czechosłowacji 250 tysięcy Niemców w grudniu r. ub., 125 tysięcy w styczniu r.b. Dotychczas wysiedlono z Czechosłowacji do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech około 800 tysięcy Niemców. Dalejzych 750 tysięcy ma być wysiedlonych na własną. Do strefy amerykańskiej będzie wysiedlonych z Czechosłowacji około 1.750 tysięcy Niemców.

Norwegia nie chce należeć do żadnych bloków

OSŁÓ, 7.I. (PAP). W toku debaty parlamentarnej norweski minister spraw zagranicznych Lie oświadczył, że Norwegia nie zamierza brać udziału w żadnym bloku. Jedyną gwarancją pokoju na przyszłość, jest międzynarodowa organizacja bezpieczeństwa w ramach Narodów Zjednoczonych.

LONDYN, 7.I. (BBC). Z Anglii donoszą o przybywaniu dalszych delegacji na posiedzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Prasa londyńska zaznacza, że Wielka Brytania będzie nie tylko gospodarzem podejmującym zagranicznych gości, lecz pragnie zająć jedno z czołowych miejsc i przewodzić moralnie obradom i nadać im ton twórczej pracy pokojowej.

Uznanie rządu Austrii

LONDYN, 7.I. (Obsl. wł.). Rzecznik angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podał do wiadomości, że rząd brytyjski postanowił uznać rząd austriacki. Jednocześnie kanclerz Austrii Leopold Figl

Szwedzcy uczeni

SZTOKHOLM, 7.I. (PAP). Kierownik laboratorium bakteriologicznego szpitala miejskiego w Sztokholmie, dr Hans Davide, wynalazł substancję zabijającą zarazki gruźlicy, co stanowi epokową rewolucję w metodach zwalczania gruźlicy. Substancja ta jest obecnie przedmiotem eksperymentów, w którym biorą udział prof. Hugo Theorell i dr Sune Bergström.

Walki na Jawie

LONDYN, 7.I. (Tass). Rozgłoszenia londyńska podała, że na Jawie oddziały indonezyjskie kontynuują opór. Znów rozpoczęły się walki w rejonie Surabay.

Oświadczenie rządu libańskiego

BEYRUTH, 7.I. (Tass). Korespondent agencji Reutera donosi, że rząd Libanu wydał dziś oświadczenie następującej treści: „Rząd francuski przyrzekł, że dopóki wojska francuskie nie wycofają się z Libanu, wszystkie plany co do przegrupowania tych wojsk omawiane będą wspólnie z przedstawicielami rządu libańskiego”. Tymczasem pismo francuskie „Coinbat” zamieściło ostatnio artykuł, w którym sugeruje, że Libańczycy zgodziliby

się na pozostawienie załóg francuskich w ich kraju pod warunkiem, że Francja będzie prowadziła w Libanie mądrzejszą politykę. Rząd libański oświadcza, że Libańczycy nie zgodzą się w żadnym wypadku na istnienie baz francuskich w Libanie i żąda jak najszybszej i całkowitej ewakuacji wojsk francuskich.

Projekt konstytucji

BELGRAD, 7.I. (Tass). Komisje konstytucyjne obu izb Zgromadzenia Ustawodawczego rozpatrzyły na posiedzeniach ostateczny projekt konstytucji federacyjnej republiki jugosłowiańskiej. Następnie projekt oddany został pod głosowanie. W Komisji Zgromadzenia Związkowego wszyscy członkowie w liczbie 22, głosowali za projektem. Projekt został przyjęty również przez Komisję Zgromadzenia Narodowego. Komisje postanowiły, że postowie Jadie i Hrucewicz zreferują projekt konstytucji na posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego.

Zamieszki w Meksyku

NOWY JORK (PAP). Dzienniki meksykańskie zamieszczają komunikat dowódcy wojsk meksykańskich w Leon o zajściach, które miały miejsce w mieście i trwały od wieczora 3 stycznia do rana 4 stycznia r.b. Zajścia zostały wywołane przez partie

prawicowe pod pretekstem nadużyć wyborczych w wyborach na przewodniczącego rady miejskiej. Tłum zaatakował wojsko. Liczba zabitych i rannych nie jest znana. Wojsko w chwili obecnej opanowało sytuację.

St. Zjednoczone będą okupowały Niemcy przez 10 lat

PARYŻ, 7.I. (PAP). Agencja France Presse donosi z Frankfurtu, że gen. Mac Narney oświadczył na konferencji praso-

wej, iż Stany Zjednoczone mają zamiar okupować Niemcy co najmniej przez 10 lat. Osobiście generał spodziewa się, że okupacja potrwa dłużej. W sprawie zarzutów/czynionych zarządowi wojskowemu w strefie amerykańskiej, generał podkreślił, że niezadowoleni są przeważnie hitlerowcy i osoby, które straciły posady na skutek usuwania hitlerowców z życia gospodarczego Niemiec. Generał powiedział: „Gdyby Niemcy byli zadowoleni, oznaczałoby to, że praca nasza nie ma już wartości”.

Nowa fala strajków w St. Zjednoczonych

LONDYN, 7.I. (BBC). „Associated Press” donosi z Nowego Jorku, że Amerykański Związek Pracowników Telekomunikacyjnych (zakładów Western Union) ogłosił od dnia jutrzejszego strajk. Ponieważ 40 proc. wiadomości transoceanicznych przesyłało przedsiębiorstwo Western Union, komunikacja telegraficzna z Ameryką będzie bardzo utrudniona.

Na jutro zapowiedziany jest również strajk 600 tys. robotników przemysłu metalowego. Spodziewany jest strajk 250 tys. pracowników przemysłu mięsnego, co odbiłoby się fatalnie na dostawach kawserek mięsnych z Ameryki dla krajów europejskich.

Według oświadczenia Reutera zachodzi obawa, że w ciągu bieżącego miesiąca strajki obejmą 2 miliony pracowników.

Strajkujący robotnicy amerykańscy domagają się za pośrednictwem swych zwią-

Oplekujmy się „trojczkami”

W dniu wczorajszym wpłynęły ofiary dla lubelskich trojczków od ob. Karwana, zł 50, od pracowników Wojewódzkiej Miłej Obywatelskiej — zł 1380, 1 koszulka od prof. dr Araszkiwicza Feliksa, oraz 3 butelki leśnejskie do karmienia.

Jak widzimy, społeczeństwo lubelskie gorąco interesuje się losem naszych „młuszków”, spleasząc jeszcze raz dowiedzieć swą szlachetną ofiarę.

ków 30 proc. podwyżki, która zrekompensowałaby skasowanie godzin nadliczbowych, co zmniejszyłoby zarobki pracowników przeciętnie o 5 dolarów dziennie.

NOWY JORK, 7.I. (Tass). Ze Stanów Zjednoczonych donoszą, że pomimo wzrastającej fali strajków, przemysłowcy amerykańscy starają się wszelkimi sposobami zmniejszyć istniejące stawki. Niedawno przewodniczący Komitetu dla stabilizacji płacy oświadczył, że otrzymał od właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych ponad 500 listów z prośbą, aby pozwolono im na obniżenie istniejących sta-

Konferencja

w sprawie Palestyny

LONDYN, 7.I. (BBC). Dzisiaj w Londynie rozpoczyna się anglo-amerykańska konferencja w sprawie Palestyny. Między innymi ma wypowiedzieć swoje poglądy na tę sprawę prof. Einstein.

Prezydent Truman wzywa do zbiórki

WASZYNGTON, 7.I. (PAP). Prezydent Truman zwrócił się z apelem do wszystkich Amerykanów, aby wzięli udział w zbiórce ubrań, przeznaczonych dla ludności krajów zniszczonych przez wojnę. Prezydent oświadczył: „Tej zimy przeszło 300 milionów ofiar wojny płaczą dając

wek roboczych. Ponieważ Komitet nie pozwolił im na to, przedsiębiorcy starają się obejść ustawę stabilizacyjną. Aby zmniejszyć zarobki robotników, przenoszą ich na inne odcinki pracy, gdzie jakoby wymagane są mniejsze kwalifikacje.

Prasa amerykańska donosi, że rząd wniósł się w konflikt między właścicielami, a robotnikami stożni okrętowych, proponując podwyższenie zarobków o 10 proc. Przedstawiciele Związków Zawodowych nie przyjęli jednak tej podwyżki, uważając ją za niedostateczną.

Kilka przedsiębiorstw odmówiło podwyższenia płacy swoim robotnikom. Oświadczyły one, że musiałyby w takim wypadku znacznie podwyższyć ceny swojej produkcji.

Korespondent Reutera donosi, że w zakładach „General Motors” w Detroit wybuchły rozruchy robotnicze. Zamieszki miały również miejsce w kilku innych fabrykach w Detroit.

za zwycięstwo, cierpiąc biedę, chłód, głód i choroby. Potrzeby ich są pilne i rozpaczliwe. Dziękując się z ludźmi mniej szczęśliwymi tym co posiadamy, wyrazimy naszą wdzięczność za zwycięstwo odniesione za cenę tak wysoką”.

Pierwsza lista fabryk niemieckich wystawionych na sprzedaż

WASZYNGTON (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Handlu USA ogłosiły pierwszą listę niemieckich zakładów przemysłowych, przeznaczonych na sprzedaż dla nabywców amerykańskich, zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej. Na liście tej figuruje szereg zakładów wyrobów metalowych i fabryk maszyn rolniczych.

Przemówienie radiowe d-ra Soecarno

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Batawii, że dr Soecarno przemawiając przez radio w Snow Henders, dołąd Jawajczycy przeniesli swą kwaterę z Batawii, wznowił swój apel do demokracji, by uznały jego rząd. Powiedział on, że 70 milionów Indonezyjczyków tworzy jednolity naród, który gotów jest do współpracy ekonomicznej i politycznej z demokracjami. Naród ten zdobył wolność i będzie jej bronił za wszelką cenę.

Naczelne zadanie

Wśród ogromu tematów, poruszanych w czasie obrad IX sesji Krajowej Rady Narodowej, na pierwsze miejsce spośród alokacji spraw związanych z odbudową kraju, wysuwa się zagadnienie zasiedlenia i zagospodarowania naszych Ziemi Odzyskanych.

Począwszy od wygłoszonego w pierwszym dniu obrad expose premiera Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbki-Morawskiego, poprzez referat ministra Ziemi Odzyskanych ob. Gomułki i sprawozdanie ze stanu obsiewów oraz przygotowania do wiosennej akcji siewnej ministra rolnictwa i reform rolnych ob. Mikołajczyka, jak również nad wyraz ciekawą i ożywioną dyskusję, poprzez wszystkie dni obrad przewija się motyw naszych osiągnięć i zamierzeń na najbliższą przyszłość odnośnie Ziemi Odzyskanych.

Wspólny wysiłek rządu i społeczeństwa, wśród którego daje się zauważyć stały wzrost zainteresowania wyrażający się przybierającym na sile „pędem na zachód“ w celach osiedleńczych, a nie rabunkowo-szabrowniczych, sprawił, iż już dziś, po paru miesiącach od chwili objęcia przez nas Ziemi Odzyskanych możemy poszczycić się poważnymi sukcesami na ich terenie.

Mówią nam o tym cyfry wymienione w referacie ministra Ziemi Odzyskanych ob. Gomułki, tyżące się zarówno akcji osiedleńczej, która objęła około 2 miliony ludzi, w czym 700 tysięcy repatriantów ze Związku Radzieckiego, jak i akcji wysiedleńczej elementu niemieckiego, która obejmuje podobną ilość ludzi. Za cenę obrzytnego wysiłku i wielkiego wkładu pieniężnego uruchomiliśmy już część przemysłu, który rozpoczął już efektywną produkcję, zmontowany został aparat państwowy, którego prace będą stale ulepszone i udoskonalane, a wreszcie dokonaliśmy wielkich wkładów w miejscowe rolnictwo, które kontynuowane przez ziemię pozwoli nam zorać i obsiać całą powierzchnię uprawną na wiosnę.

Tak wielkie jednak, jak nasze dotychczasowe osiągnięcia, są zadania, jakie stoją przed nami odnośnie Ziemi Odzyskanych w roku bieżącym. Obok kontynuacji dotychczasowych prac, musimy zwiększyć ich tempo, musimy prace te uwielokrotnić. Tylko bowiem konsekwentnym, zespólnym i wyteżonym wysiłkiem całego narodu zagospodarujemy te ziemie, a tym samym „przekształcimy nasz kraj na przemysłowo-rolny“. Na naszych Ziemiach Odzyskanych znajdują miejsce te setki tysięcy i miliony Polaków, których wygnano z kraju zawierucha wojenna, czy też głód i pogoń za chlebem, a którzy do tej pory pracą swą wzbogacali inne kraje, pędząc tułaczę życie zdala od Ojczyzny.

Oni to stworzą według słów wicepremiera „żywy, waleczny, nienaruszalny mur graniczny nad prastarą polską Odrą i Nisą Łużycką“, społeczeństwo zaś pomnie, iż wywalczone przy militarnym i politycznym poparciu Związku Radzieckiego nasze zachodnie granice są gwarantem nie tylko trwałego bezpieczeństwa samej Polski, ale i pokoju światowego, musi się zdobyć na największy nawet wysiłek, który potrzebny jest dla zagospodarowania tych ziem.

Z sali sądowej

Rozgrabili Majdanek

Dnia 7 bm. rozpoczęła się przed Sądem Grodzkim w Lublinie seria rozpraw przeciwko osobnikom, którzy bądź to sami rozgrabili obiekty Muzeum Państwowego na Majdanku, bądź pomagali zbrodniarzom przy zbyciu rzeczy, pochodzących z terenu dawnego obozu koncentracyjnego.

Grabieżę nabrały takiego rozmiaru, iż zagrażały utrzymaniu Majdanka, jako symbolu niemieckiego okrucieństwa i pomnika męczeństwa Polaków.

Minister sprawiedliwości, ob. Świątkowski, spowodował specjalną intensywną akcję władz w celu ujęcia przestępców. Na obławie dn. 11 grudnia ub. r. stwierdzono

Pokój Wersalski

VI.

Reprezentacja krajów była rozplanowana w sposób następujący: Stany Zjednoczone, Imperium Brytyjskie, Francja, Włochy i Japonia wystąpiły na konferencję po 5-ciu pełnomocników; Belgia, Brazylia i Serbia po 3-ch; Chiny, Czechosłowacja, Grecja, Hedžas, Polska, Portugalia, Rumunia i Siam po 2-ch; dominia brytyjskie (Australia, Kanada, Południowa Afryka) oraz Indie po 2-ch; Nowa Zelandia 1. Wszystkie pozostałe kraje otrzymały prawo wysłania na konferencję po jednym przedstawicielu. Osobno omówiono sprawę Rosji: „Warunki reprezentacji Rosji zostaną ustalone przez konferencję wówczas, gdy sprawa Rosji będzie rozstrzygnięta“.

Według regulaminu konferencję pokojową miał otworzyć prezydent Republiki Francuskiej. Tymczasowym przewodniczącym miał być francuski premier. Dla redakcji protokółów stworzony został sekretariat, w skład którego wchodził jeden przedstawiciel każdego z pięciu mocarstw. Prowadzenie protokółów, sposób przechowywania dokumentów oraz prawo przedkładania petycji było szczegółowo przewidziane. Cały ten regulamin został jednak później naruszony. Jedną konferencją następowała za drugą. Wkrótce stracono orientację, które posiedzenie jest oficjalne, a które naradą prywatną. Prawdopodobnie w historii dyplomacji nie ma drugiej takiej chaotycznej konferencji, jak paryska: najważniejsze narady pozostały bez protokółów, nawet bez notatek sekretarza. Kiedy zapracowanego Clemenceau zawiadomiono o tym, mruknął tylko: „Do diabła z protokółami!“

W rzeczywistości podzielenie krajów na kategorie i rozdział mandatów przewidywały charakter prac konferencyjnych. Początkowo wszystko koncentrowało się w Radzie Dziesięciu, złożonej z premierów i ministrów spraw zagranicznych 5-ciu mocarstw. Byli to: od Stanów Zjednoczonych — prezydent Wilson i sekretarz stanu Lansing; od Francji — prezydent Clemenceau i min. spr. zagr. Pichon; od Anglii — premier Loyd George i min. spr. zagr. Balfour; od Włoch — premier Orlando i min. spr. zagr. baron Sonnino; od Japonii — baron Makino i wicehrabia Szinda. Pozostali delegaci przyjmowali udział jedynie w plenarnych posiedzeniach konferencji, których w ciągu półroczia było zaledwie 7.

Regulamin został zatwierdzony. Już zamierzano zamknąć posiedzenie, gdy marszałek Foch znów poprosił o głos. Zaproponował on obecnym wystąpienie zbrojne przeciwko bolszewikom. Postąpił w rękę zawiadomienie Paderewskiego o zajęciu przez bolszewików Wilna. Marszałek żądał przetrzeżenia wojsk na odcinek Gdańsk — Toruń, co wyjaśnia, dlaczego Foch, omawiając przedłużenie zawieszenia broni z Niemcami, żądał zagwarantowania wolnego przejścia wojsk przez Gdańsk. Główną armią, przeznaczoną na tę ekspedycję, miały zostać wojska Stanów Zjednoczonych, gdyż, jak wyraził się marszałek „wykazują one jeszcze największą ruchliwość“. Propozycja marszałka miała cel trojaki: okazać pomoc swojemu sojusznikowi — Polsce, związać Stany Zjednoczone z interesami Francji, a jednocześnie wyprowadzić amerykańskie wojska z Francji.

Leon Krzycki odleciał do Ameryki

MOSKWA, 7.I. (Obsł. wł.). Przewodniczący Kongresu Wszechsłowiańskiego w USA Leon Krzycki odleciał wczoraj z Moskwy. W drodze na lotnisko towarzyszył mu przewodniczący Komitetu Wszechsłowiańskiego, gen. Wundoro, przedstawiciel Związku Patriotów Polskich Matwin i szereg innych osobistości. Na lotnisku Leon Krzycki wygłosił przemówienie pożegnalne, w którym powiedział między innymi: „Opowiem moim wszystkim przyjaciołom w Ameryce o serdecznym przyjęciu, jakiego tu doznałem, o niezwykłej gościnności na-

rodu rosyjskiego. Jestem pewien, że wielu Amerykanów pragnęłoby bardzo przyjechać do ZSRR poznać tutejszych ludzi i zobaczyć co działała Wielka Czerwona Armia, która zmiążdżyła hitlerowską bestię“.

Bomba zegarowa w Haïcie

JEROZOLIMA, 7.I. (Obsł. wł.). Wczoraj w centrum Haïfy nastąpił wybuch bomby zegarowej, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar.

Belgowie karzą zdrajców

LONDYN, 7.I. (Obsł. wł.). Jak donosi radio londyńskie, specjalny sąd w Brukseli skazał na śmierć 9 Belgów, którzy współpracowali z niemiecką propagandą radiową. Dwóch Belgów, z których jeden pra-

ował w radio niemieckim, drugi zaś należał do SS, zostali uniewinnieni, gdyż działali jednocześnie na rzecz sprzymierzonych, niszcząc listy osób przeznaczonych na wyjazd do Rzeszy.

Sytuacja na Filipinach

MANILLA, 7.I. (Tass). Korespondent agencji Associated Press donosi z Manilli, że minister obrony narodowej Filipin wydał rozkaz, aby specjalne oddziały armii filipińskiej rozpoczęły akcję przeciwko tzw. „niepraworządnym elementom“.

„Elementy“ te, jak donosi korespondent, składają się w większości wypadków z ubogich, chłopów, byłych partyzantów, czekających na reformę rolną i sprawiedliwy podział zbiorów ryżu.

Rząd Filipin, który z dniem 1 stycznia rozciągnął kontrolę wojskową nad 21 prowincjami, postanowił rozbroić chłopów przed rozpoczęciem wyborów, które mają się odbyć w kwietniu. W tym celu użyte będą samoloty i inna najnowsza broń.

Pani Roosevelt bierze udział w I-iej konferencji O. N. Z.

LONDYN, 7.I. (Obsł. wł.). W pierwszej sesji Rady Organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw gospodarczych i społecznych prawdopodobnie udział weźmie pani Roosevelt. Na konferencji prasowej pani Roosevelt oświadczyła: „Zdaje sobie sprawę jak nigdy z potrzeby pokoju. Mamy zamiar rozwijać to zainteresowanie za pomocą artykułów i przemówień“.

Wilson nie był od tego, żeby zrealizować swój plan z bolszewikami, ale propozycja w takiej formie nie odpowiadała mu. To też wypowiedział się przeciwko wnioskowi marszałka, Lloyd George odmówił dyskusji nad tym zagadnieniem. W takich warunkach i Clemenceau pozostało jedynie odrzucić się od planu marszałka, a Pichon postawił nawet wniosek, „aby narady odbywały się bez wojskowych, którzy powinni opuścić salę“.

OTWARCIE KONFERENCJI

Konferencja, której celem było przedłożenie umowy pokojowej Niemcom, została otwarta tego samego dnia, 18 stycznia, w tej samej lustrzanej sali Wersalu, w której 48 lat temu zostało ogłoszone powstanie Imperium Niemieckiego. W wielkiej swej mowie przy otwarciu konferencji prezydent Poincaré zażądał sankcji przeciwko inicjatorom wojny oraz gwarancji wobec nowej agresji, przypominając, że w tejże sali powstało Imperium Niemieckie, które zrabowało Francji dwie prowincje. Poincaré mówił: „Z winy swoich twórców, Imperium Niemieckie było zbrodnicze w samym swym założeniu. Nosiło w sobie zarodek śmierci: Urodzone z niesprawiedliwości, zakończyło ono swoje istnienie w dyshonorze“.

(Le monde diplomatique et économique, No. 2, Juin 1919).

Atak godził w samo serce wroga: Francja w osobie Poincaré od razu wysunęła program rozbrojenia Niemiec. Jednakże inni delegaci nie podtrzymali francuskiej pozycji, gdyż posiadali inne, własne plany. Wilson proponował rozpatrzyć przede wszystkim zagadnienie Ligi Narodów. Sprawę tę wysuwał Wilson już kilkakrotnie. Pozostali uczestnicy Rady Dziesięciu wahałi się, obawiając się, że przyjęcie ustawy Ligi Narodów może utrudnić decyzję w sprawach terytorialnych i finansowych. Tak więc aż do plenum sprawa Ligi Narodów nie została rozstrzygnięta.

(d. c. n.)

Co piszą inni

W związku z przemówieniem wygłoszonym przez ministra pracy i opieki społecznej na IX sesji Krajowej Rady Narodowej, w którym zobrazował on ogrom strat poniesionych przez naród polski w czasie okupacji niemieckiej, „Robotnik“ w art. pt. i „Największą troską“ stwierdzając, iż „pomnielibyśmy najdotkliwsze zagadnienie narodu polskiego, gdybyśmy mówiąc, myślic i działając dla odbudowy, zapominali o człowieku w Polsce i o jego losie“, pisze:

„Okupant niszczył nie tylko nasze wieś i miasta, nasze kopalnie i fabryki, ale też olbrzymią większość siły dialektycznej energii kierował na wyniszczenie narodu polskiego, a przynajmniej jego najlepszej części. Udało mu się wymordować około 6 milionów Polaków, pozostawiając olbrzymie ilości sierot, kalek i ludzi niezdolnych do pracy.“

Według obliczeń Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, 2.400.000 dzieci to są sieroty, półsieroty lub takie dzieci, które wymagają dożywiania i ubierania. Jest to zagadnienie, obojętne go. Jeśli wyteżamy dziś wszystkie siły dla odbudowy kraju, jeśli decydujemy się w najcięższych nieraz warunkach odbudowywać naszą ojczyznę, czynimy to w przekonaniu, iż budujemy lepsze życie dla przyszłych pokoleń. A tu pokolenie następne już cierpi niedzę i niedostatek, głód, chłód i poniewierkę, jest narażone na gruźlicę i inne choroby, karłowacieje i karleje, podczas gdy chcielibyśmy, by nowe pokolenie Polski było pokoleniem ludzi szczęśliwych, zdrowych, mądrzejszych i piękniejszych.

I dlatego też zagadnienie opieki nad dzieckiem, dlatego też zagadnienie opieki nad ludźmi, którzy stracili zdrowie w walce z okupantem, to nie jest kwestia jałmużny i dobroczynności, ale zagadnienie odbudowy Polski, równie kapitalnej wagi, jak odbudowa przemysłu, jak odbudowa gospodarki wiejskiej, jak odbudowa miast. Istotą demokracji bowiem, istotą demokracji społecznej, którą budujemy jest to, iż jej gospodarką ma na celu zaspokajanie potrzeb ogólnych, że jest ona gospodarką nie egoistycznym egoizmem, ale gospodarką państwową, to znaczy taką, która szeroko kim zasięgiem ogarnia wszystkie potrzeby narodu.

SZKOŁA I WYCHOWANIE

Nr 16

Filozoficzne podstawy nowych założeń wychowawczych

Wprowadzenie nowych programów i realizowana obecnie reforma szkolna wywołała konieczność zanalizowania podstaw filozoficznych, na jakich opierały się programy szkoły przedwojennej.

Jak wiemy w Polsce przedwrześniowej oraz znacznie wcześniej w hitlerowskich Niemczech i faszystowskich Włoszech byliśmy świadkami walk z naukowymi podstawami ujmowania zjawisk otaczającego nas świata oraz prób sformułowania tzw. „nowego światopoglądu”. Jego podstawowym założeniem było twierdzenie, że każda kultura buduje się i wzrasta nie na prawdach osiągniętych na drodze rozumowego i eksperymentalnego badania lecz na „prawdach” ontologicznych, wyakających z metafizycznego bytu danej społeczności.

W związku z tym obiektywne prawdy rozumowe ustąpić musiały miejsca nieuchwytnym prawdom irracjonalnym, które zyskały znaczenie rozstrzygające.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nowe programy musiały zerwać z dotychczasowymi światopoglądami. Znalazło to wyraz między innymi w wysunięciu na plan pierwszy przedmiotów realnych oraz cełb materialnych przed formami.

To zjawisko wywołało w pewnych nie liczących na szczęście kołach cały szereg zastrzeżeń i sprzeciwów. Dopatrywano się w tym całkowitego zerwania z filozofią idealistyczną. Chciano ponadto sugerować, że założenia wychowawcze nowej szkoły będą oparte tylko na filozofii materialistycznej. Sprowadzając zagadnienie do dwu alternatyw: materializmu lub idealizmu, w daleko idącym uproszczeniu rozumowania ominięto cały szereg pośrednich odcieni i kierunków filozoficznych, że wymienimy choćby kierunek filozofii realistycznej.

Ponadto w oparciu się o filozofię materialistyczną widzą te koła niebezpieczeństwo całkowitego zerwania z idealizmem etycznym, błędnie utożsamiając filozofię materialistyczną z materialistycznym stosunkiem do zagadnień etycznych i moralnych.

Wydarzenia ostatnich kilku lat dały nam wiele ciekawych spostrzeżeń i argumentów podważających także zbyt uproszczone ujmowanie zjawisk.

Jak wiemy społeczeństwo niemieckie wychowane było na idealistycznej filozofii Hegla, Schopenhauera i Nietzschego.

System filozoficzny tego ostatniego zaciążył bardzo na filozofii Niemiec hitlerowskich i był praojcem rasistowskich teorii Rosenberga.

Twierdzenie F. Nietzschego, że „idea demokracji i socjalizmu są tylko modnymi odmianami chrześcijańsko-judejskiej moralności”, oraz wprowadzenie pojęcia o „moralności panów i niewolników”, a także wysunięta przez niego po raz pierwszy w dziejach ruchów umysłowych teoria „nadczłowieka” stworzyły podatny grunt do ukształtowania się hitlerowskich teorii „o rasie panów” i „przestrzeni życiowej” itp. nonsensów, które w żadnym innym społeczeństwie nie mogłyby się narodzić i utrzymać.

Natomiast własne społeczeństwa opierające swój światopogląd na materialistycznych teoriach filozoficznych jak ZSRR i Stany Zjednoczone umiały wykazać w ostatnich latach tyle idealistycznych tendencji i czynów, że wzbudziły podziw całego świata. Pierwsze wykazywały niespotykane dawno umiłowanie wolności i ojczyzny drugie — wykazując wiele humanitarnego opanowania w stosowaniu środków walki i użyciu załed-

wie dwu bomb atomowych w stosunku do wrogiej Japonii.

Nie trzeba chyba zapewniać, że wychowane na idealistycznej filozofii Niemcy nie wahałyby się ani chwili i gdyby znały tajemnicę bomb atomowych, użyłyby ich tyle, ile potrzeba do całkowitego wyniszczenia ludności wrogich im krajów. Któż bowiem, jak nie oni stawali w ukowe metody niszczenia milionów istnień ludzich w piecach Majdanek, Treblinka, Oświęcimia itp.

Nie można więc utożsamiać oparcia światopoglądu na filozofii materialistycznej z jednoczesnym wyeliminowaniem wszelkich ideałów z pracy wychowawczej.

Podobnie jak nie można na podstawie kierunku studiów przesądzać o moralności wychowanków. Jak wiemy, lekarze i inżynierowie opierają swe studia na przedmiotach matematyczno-przyrodniczych i znajdują się pod przewagą wpływów filozofii materialistycznej. Natomiast adwokaci, prawnicy i dziennikarze itp. studiuja przedmioty humanistyczne wykazujące przewagę wpływów filozofii idealistycznej.

Nikt jednak nie zgodziłby się twierdzić, że wśród adwokatów, dziennikarzy

i filologów więcej jest jednostek moralnie wyżej stojących niż np. wśród lekarzy i inżynierów.

Ani kierunek studiów, ani podstawy filozoficzne założeń wychowawczych nie mogą same przez się przesądzać o moralności społeczeństw.

Jeśli zaś chodzi o naszą ojczyznę, to zwrot ku realizmowi, a nawet materializmowi filozoficznemu wyjdzie społeczeństwu naszemu tylko na dobre. Wiemy wszyscy, że nasz przysłowiowy idealizm w połączeniu z irracjonalną wiarą w mesjanistyczną misję „działową” Polski był jednym z powodów upadku Ojczyzny w okresie rozbiorów.

W epoce panowania realizmu w stosunkach międzynarodowych Polska nie może pozostać oazą niepraktycznego idealizmu. I dlatego społeczeństwo nasze musi być wychowane w duchu praktycznego realizmu, o którym w swoim czasie pisał Nawroczyński.

Sila naszego państwa leży w rękach wychowawcy. Musi on jednak w swojej pracy unikać błędów, które kosztowały Polskę wiele dziesiątek lat niewoli, a ostatnio kilka lat okupacji hitlerowskiej.

H. Dąbrowicz

Rola szkolnej gazetki ściiennej

Wśród wielu form oddziaływania na uczniów, jakimi rozporządza szkoła współczesna, poważne choć nie zawsze docenione miejsce zajmuje szkolna gazetka ścienna. Jej wartość wychowawcza i kształcąca jest bardzo wielka, ale ściśle uzależniona od należytego jej redagowania i wydawania. Aby uniknąć rozczarowań na skutek popełnianych błędów, wyliczę kilka zasadniczych cech dobrze redagowanej gazetki ściennej i omówię pokrótce sposoby jej wydawania.

A więc dobra gazetka ścienna powinna być: 1) ciekawa i regularnie wychodząca, 2) żywa, czasem ostra i cięta, zawsze ilustrowana, 3) czytelna i wyraźna, 4) pociągająca, 5) wywierająca wzruszające wrażenia, 6) pobudzająca do czynu, 7) każdy numer układem i wyglądem (oprócz nagłówek) różny od poprzednich.

Szkolną gazetkę wydawać powinien komitet redakcyjny, który składa się z dzieci, lub młodzieży i jednego nauczyciela wyznaczonego przez Radę Pedagogiczną. Przewiduje on treść poszczególnych numerów z takim wyliczeniem, aby po ukazaniu się omawiały one najbardziej aktualne sprawy danej chwili. Zagadnienia stawiać należy mocno, a czytelnika zmuszać do zastanawiania się nad nimi i do przeżywania ich głęboko.

Gazetka szkolna zarwać musi ze spokojnym, epickim tonem. Musi natomiast wołać do siebie i sprawiać, aby nie można było przejść obok niej obojętnie. Z czasem należy wyrobić u uczniów przeciwwiedzenie, że gazetka ścienna to wielka wspólna praca, wspólny wysiłek i wspólne dzieło.

Szkolna gazetka ścienna powinna w miarę potrzeby występować z inicjatywą pozytywnych reform wewnętrznego życia szkoły. W następnych numerach należy podać jakie zmiany na lepsze przeprowadzono według wskazówek gazetki szkolnej.

Czytelnik powinien widzieć praktyczną korzyść z istnienia gazetki i przez to nabierać do niej szacunku. Aby to osiągnąć gazetka musi ukazywać się systematycznie. Należy doprowadzić do tego, aby wszyscy z niecierpliwością oczekiwali daty ukazania się nowego numeru.

Komitet redakcyjny gazety dąży do wydzielenia spośród uczniów danej klasy zdolniejszych jednostek, które będą spełniały rolę klasowych reporterów. Zadanie ich polegać będzie na nadsyłaniu notatek i artykułów z życia swoich klas.

Przy układaniu numeru należy unikać nudnej jednostajności w podawaniu materiału. Dlatego przypomnę tu niektóre formy artykułów, nadające się do ściennej gazetki szkolnej. Oczywiście nie wszystkie one muszą być zastosowane w danym numerze gazetki. Należy spośród nich wybrać te, które stworzą zwartą całość numeru.

Każdy artykuł szkolnej gazetki ściennej powinien być dość zwięzły. Jeśli treść nie da się pomieścić w krótkim artykule, należy podzielić na części, nadając każdej z nich ciekawy tytuł. Artykuły na ogólne tematy nie cieszą się zainteresowaniem młodzieży. Powinny one odzwierciedlać bieżące życie szkoły z uwzględnieniem aktualnych akcentów. Odpowiednimi artykułami będą zawsze: „Harcerstwo w naszej szkole”, „Jak pracuje Spółdzielnia Szkolna”, „Nasze ferie zimowe” itp.

Obok artykułów podczas redagowania ściennej gazetki szkolnej można stosować krótkie wzmianki o jakichś faktach z podaniem ich oceny. Wzmianki muszą być podane gorąco z zacięciem. Dalszą ciekawą formą stosowaną w gazetkach ściennych jest ankietka. Redakcja stawia dla wszystkich jakieś ciekawe pytanie, np. „Co zrobiliście w wakacjach?”, „Jak zamierzam spędzić wakacje?” i zwraca się z nim do szeregu wpływowych jednostek spośród uczniów.

Następną formą artykułów szkolnej gazetki ściennej są sprawozdania, napisane przez wybranego członka komitetu redakcyjnego, delegowanego np. na zbiórkę PCK, drużyn harcerskie itp. W otrzymanym tą drogą opisie czytelnicy powinni znaleźć dużo życia.

Kronika oświatowa

GIMNAZJUM IM. BATOREGO.

Komitet przy Państwowym Gimnazjum i Liceum im. St. Batoroego w Warszawie (ul. Mysłwiecka 6) przystępuje do rejestracji i uczczenia poległych i zmarłych podczas wojny nauczycieli i uczniów tej szkoły. Prosi więc wszystkich mających jakikolwiek o nich wiadomości i pamiątki (fotografie) o przesłanie ich Dyrekcji Gimnazjum drogą piśmenną.

KURS DLA MARYNARZY.

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni uruchamia w lutym 1946 r. popołudniowe kursy szyprów i maszynistów okrętowych. Będą one trwały od 13 do 16-tu tygodni. Poza tym od lutego będą również czynne 4-miesięczne kursy radiotelegrafistów morskich. Po ukończeniu kursów słuchacze otrzymają dyplomy uprawniające do pracy na statkach w wyuczonym fachu.

KAPESY

NA AKADEMIE STOMATOLOGICZNAJ.

Ministerstwo Zdrowia komunikuje, że kapesy na Akademii Stomatologicznej w Warszawie (na wszystkie ostatnie lata) odbywać się będą od dnia 27-go grudnia ub. r. do dnia 8-go stycznia 46 r. włącznie przy ul. Narbutta 35, III-cie piętro.

DZIEŃ RADOSCI DZIECIA.

W Radomiu zorganizowany został Dzień Radości Dziecka. Uroczystość ta została zorganizowana dzięki staraniom Zarządu Miejskiego, TUJ-u i Komisji Naukowego Społecznego. Ogółem obdarowanych zostało 15 tys. dzieci w szkołach, przedszkolach, klubach oraz internatach i w Miejskim Komitecie Opieki Społecznej.

Od czasu do czasu gazetka powinna rzucić pewne hasła, np. „Zbieramy prezenty gwiazdkowe dla żołnierzy”. Pod tym hasłem daje się krótkie, ale dosadne raporty w zbiorze, poparte cyframi i żywymi faktami. W zakończeniu redakcja wyróżnia przodujące klasy, lub jednostki oraz najgorzej zespoły.

Dalszą formą stosowaną w gazetce szkolnej jest felieton. Jest on w zasadzie trudniejszy od artykułu lub wzmianki, ale przy pomocy polonisty może być opracowany w sposób, budzący zainteresowanie czytelnika.

Często spotykaną formą w gazetce są wiersze, lecz niestety nie stoją na odpowiednim poziomie. Należy więc bacznie zwrócić uwagę, oceniać je surowo i krytycznie i dawać do gazetki tylko te, które uzyskały aprobatę polonisty.

Natomiast stosunkowo dość rzadko stosowane są w gazetkach ściennych parodie, choć dają często pożądane odprężenie i humor. Mile widziana jest natomiast przez czytelników kolumna gawęd. Jest to monolog jednej i tej samej osoby, np. „Stefka Bureczmucha” lub „Tomka Sawyera” itp. Wymieniony monologuje dowcipnie na aktualne tematy, obnosząc alekka satyrę niedociągnięcia życia szkolnego. Poza tym stosować można jeszcze humor, karykatury, szarady i sagadki.

Żywo i dobrze redagowana gazetka ścienna to potężny środek wychowawczy, wywierający nierzadko silniejszy wpływ niż upomnienia, nagany i uwagi wychowawcy. Jest to ponadto jeszcze nowa forma uaktywnienia młodzieży i pozyskania jej do współpracy nad wychowaniem i organizowaniem życia szkolnego. Łącząc w sobie zalety skutecznego środka wychowawczego z walorami kształcącymi staje się dobrze prowadzona gazetka ścienna czynnym i rozbudującym umysłowość uczniów.

H. D.

Wczasy pracownicze

Związek Nauczycielstwa Polskiego przesunął termin korzystania z wczasów w domach wypoczynkowych FWP na 1-go stycznia 1946 r. wobec czego ośrodek wypoczynkowy w Spale może przyjąć pracowników innych zakładów pracy.

ZIEMNIAKI

w każdej ilości po cenie rynkowej.

Zakupuje SYROPIARNIA

„Lubań - Wronki” w Lublinie

ul. Betonowa 5. Tel. 26-75

Siewy wiosenne — spółdzielczość rolnicza

Z rezolucji, uchwalonej na Walnym Zebraniu Stronnictwa Ludowego województwa lubelskiego w dniu 6 stycznia 1946 r., podajemy najbardziej interesujące ustępy:

Stojąc na gruncie przeprowadzonej reformy rolnej Zjazd uważa sprawę zasiewów wiosennych za pierwszą i najpilniejszą. Dlatego wzywa władze i społeczeństwo do dołożenia wszelkich wysiłków w kierunku przeprowadzenia siewów wiosennych, przez

a) przyspieszenie repatriacji ludności polskiej z zagranicy,

b) należyte przygotowanie tej części ludności wiejskiej, która weźmie udział w zasiedlaniu terenów zachodnich oraz przygotowanie nowych warsztatów do objęcia,

c) sprowadzenie z zagranicy odpowiedniej ilości nasion dla pokrycia braków materiału siewnego.

Zjazd wzywa Rząd do przekazania Samopomocy Chłopskiej pozostałych po reformie rolnej resztek (sądów, gospodarstw rolnych itp.) oraz przemysłu rolniczego. Dla usystematyzowania produkcji w przyjętych przez Samopomoc Chłopską warsztatów, Samopomoc przekazuje te warsztaty specjalnym, a już istniejącym spółdzielniom.

Nacjonalizacja przemysłu dużego i średniego jest dowodem realizacji przedwojennego programu Stronnictwa Ludowego na tym odcinku. Zjazd uważa jednak, że przemysł rolniczy winien być oddany samorządowi terytorialnemu i spółdzielczości rolniczej w terenie. Zbyt duża koncentracja przemysłu w rękach Państwa i w rękach biurokracji państwowej może być dla interesów gospodarczych narodu niebezpieczna. Dotychczasowa praktyka zjednoczenia przemysłu branżami nie wróży nam dobrych rezultatów i dlatego z góry należy przewidzieć większy wpływ czynników społecznych na te sprawy, ażebyśmy się nie odgradzili od istotnych potrzeb życia społeczeństwa i życia gospodarczego wsi.

Wied oprócz uprawy ziemi interesuje

się zbytem swoich produktów oraz cenami artykułów przemysłowych. Jedyną formą organizacji zbytu i zaopatrzenia wsi jest spółdzielczość rolnicza. Spółdzielczość rolnicza została podczas wojny rozbudowana, a okres niepodległości przyniósł nam nowych 1.600 spółdzielni gminnych. Aparat tej rolniczej spółdzielczości nie ma należytej obsługi centralnej. Samopomoc Chłopska, jako organizacja społeczna nie mogła załatwić obsługi centralnej obrotu wiejskiego, a Społem wykazało kompletną ignorację dla potrzeb chłopskich. Dlatego też Zjazd wzywa władze Samopomocy Chłopskiej i Stronnictwa Ludowego do zorganizowa-

nia należytej centrali obsługi spółdzielczego aparatu obrotu rolniczego.

Zjazd wzywa władze wojewódzkie Stronnictwa Ludowego, ażeby poczyniły starania w kierunku uzyskania dla działaczy Stronnictwa Ludowego odpowiednich miejsc w administracji, Samopomocy Chłopskiej itp. celem realizacji hasła demokracji w praktycznym życiu. Dotychczasowy stan tych spraw jest dla nas niezadowolniający.

Zjazd wzywa Rząd do wyłączenia wysiłków w kierunku zorganizowania większego bezpieczeństwa dla ludności wiejskiej. Ze swej strony zebrani apelują do ludności celem współdziałania w tej akcji.

Władze wojewódzkie S. L.

Zjazd wybrał władze partyjne, a mianowicie Zarząd w składzie: prezes — Wójcik Józef, zam. w Lublinie, I wiceprezes — Wójcik Felician, zam. w Lublinie, II wiceprezes — Mochniej Józef, zam. w Chełmie, sekretarz — Zyska Henryk, zam. w Lublinie, skarbnik — Jandryszka Mikołaj, wiz. szkół średn., Lublin.

Członkowie: 1) Miałkutewicz Władysław, Chełm, ul. Pierackiego 9, 2) Ellis Józef, Lublin, gm. Wólka, 3) Wrona Wojciech, Krasnystaw, Chorupnik, gm. Gorzków, 4) Krajewski Bolesław, Kijanny, gm. Spiczyn, pow. Lubartów, 5) Kurowski Antoni, wieś Rzezczyca, pow. Kraśnik, 6) Pułapa Jan, wieś Zanie, gm. Księżko, pow. Bilgoraj, 7) Kluzyński Antoni, wieś i gm. Kryniec, pow.

—o—

Jak Łódź rozwiązała problemy daniny szkolnej

Na liczne zapytania z kół kupieckich podajemy niżej jak MRN Łódź rozwiązała problem jednorazowej daniny kupiectwa, przeznaczonej na odbudowę szkolnictwa. Bazą tego jednorazowego opodatkowania jest w Łodzi nie obrót, lecz ilość w danym przedsiębiorstwie zatrudnionych pracowników, przy czym stosuje się następującą skalę:

do 2 pracowników — 1000 zł. daniny.
do 4-ch pracowników — 2500 zł. daniny plus 100 proc.

do 10-ciu pracowników — 5000 zł. daniny plus 100 proc.

Dodatek 100 procentowy stosuje się indywidualnie. Dodatek ten daje możliwość sprawiedliwego opodatkowania dwóch przedsiębiorstw o tej samej ilości pracowników przy rozbieżności zysku.

Tomaszów Lub., 8) Traj Józef, Zamość, plac Mickiewicza 3, 9) Karwan Władysław, zast. starosty, pow. Biała Podlaska, 10) Główniak Aleksander, miasto Radzyń, 11) Jęziński, zast. starosty, Puławy, 12) Radomska Weronika, Lukowa, pow. Bilgoraj.

Rada Naczelna: 1) Sokolowski Józef, wicewojewoda lubelski, 2) Wrona Wojciech, Chrupnik-Krasnystaw, 3) Krajewski Bolesław, Kijanny, gm. Spiczyn, pow. Lubartów, 4) Makieło Stanisław, starosta, Bilgoraj, 5) Wójcik Felician, Lublin, 6) Kwiekowski Józef, pow. Tomaszów Lub.

Łódź wia uchwali K.R.N.

O unarodowieniu niu kuczowego przemysłu

ŁÓDŹ (PAP). — Uchwala KRN o unarodowieniu kuczowego wielkiego i średniego przemysłu przyjęta została przez robotników Łodzi z najwyższą radością. We wszystkich większych fabrykach, jak: Biederman, Eisert, Steinert, Stolarow, Eisenbraun, Steigert, Klünger i Schultz, Eitingon, Johon, Poznański, Schwellert, Kamiński, Union - Textile, Gaube, Widzewska Manufaktura, Scheibler i Grohman, Alart i Rousseau i wiele innych, robotnicy zorganizowali 4 i 5 bm. zebrania, w czasie których żywiołowo manifestowali swą wdzięczność dla KRN za ostateczne wyzolenie klasy robotniczej od wysysku kartell, trustów i koncernów kapitalistycznych.

Największą manifestacją świata robotniczego całej Łodzi był, odbyty w dniu 5 bm. wielki poselski wiec sprawozdawczy, w czasie którego posłowie Związków Zawodowych w Łodzi i okręgu łódzkiego: Bur-

Kronika wybrzeża

PO 4 METRY MATERIAŁÓW tekstylnych z UNRRA mają otrzymać w najbliższym czasie wszyscy pracujący na Wybrzeżu według wypowiedzi władz wojewódzkich. Ludność ze zrozumiałą niecierpliwością oczekuje wprowadzenia w czyn tej obietnicy. (zm)

PRACOWNICY PRZEMYSŁU ODLEŻOWEGO na Wybrzeżu organizują Związek Zawodowy, do kt. wejdą: krawcy, szwaczki, hafciarki, krawciaczki, czapnicy, kapelusznicy itd. (zm)

600.000 KG. BOCZKÓW WĘDZONYCH przybyło z Danii dla robotników ze Śląska i Łodzi. Apetyczny ładunek zmaga zynowano na razie w chłodni gdyńskiej

UNIWERSYTET (TUR) w Gdyni rozpoczyna z dniem 10 bm. wykłady. (zm)

FABRYKA CZEKOLADY i cukierków we Wrzeszczu wyprodukowała w ub. miesiącu towarów za około 400.000 zł. Niebawem ukończony będzie remont podobnej fabryki w Elblągu. (zm)

25 TROLLEYBUSÓW zacznie niebawem kursować w Gdyni. 3 i pół miliona złotych kredytu przeznaczonych zostało dla uruchomienia ich. (zm)

100 B. WIĘZNIÓW ZE STUTHOFU powróciło do Gdyni na statku duńskim „Cimbria”. (zm)

„WIECZORY RYBACKIE” zorganizowane zostały przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni. Celem ich jest pogłębienie wiadomości tak fachowych jak i literackich pracowników w rybołówstwie morskim. Wieczory te odbywają się w piątki. (zm)

PRZESZŁO 100.000 POLAKÓW mieszka obecnie w Gdańsku. Niemców pozostało jeszcze około 30.000. W Gdańsku pracuje dziś 7 szpitali, 5 ośrodków zdrowia, 28 szkół powszechnych, 4 zakłady opiekuńcze, 2 wyższe uczelnie, teatr, muzeum szereg instytucji. (zm)

PIERWSZY KALENDARZ SŁOWIAŃSKI (książkowy)

na rok 1946 poleca firma

Ludwik Jasiński

Łódź, ul. Nowomiejska 10
Tel. 129-85

Cała 1 egzemplarza zł 25

Przy kupnie 50 sztuk 10% rabatu

I ja jadę na Zachód...

II.

(Lo. Be.) Przesiadka w Poznaniu na pociąg do Zielonej Góry. Poznań jest idealną stacją przesiadki (miasto ma też uniwersytet i ogród zoologiczny, prawda, temu nikt nie zaprzecza, i cały szereg innych zalet), ale przesiadać się z pociągu do pociągu, to, bracie, tylko w Poznaniu. Aż przyjemnie się zapytać takiego informatora o coś. Odpowie wam bez namysłu, precyzyjnie — jak, kiedy i gdzie. Dziękuję uprzejmie. Proszę bardzo.

Miałem parę godzin czasu. Wykorzystałem więc tę wspaniałą możliwość, by być przez funkcjonariuszów traktowany jako człowiek, który ma pełne prawo do otrzymania wyczerpujących informacji kolejowych. Co pewien czas zatrzymywałem kolejarzy i zapytywałem, gdzie, kiedy i jak, i nieomylnie, uprzejmie każdy mniem o tym informował, co znałem już napamięć: siedemnasta pięć, peron 4 A, poprzez tunel.

To nie są drobiazgi. Nie wiem, czy Dyrekcja poznańska wywiązuje się ze swoich zadań lepiej, niż np. nasza lubelska, ale odnoszenie się do podróżującego jest tam wzorowe. Dalej dlaczego sta-

cja poznańska wypuszcza pociągi, które mają dużo oszklonych wagonów, a lubelska nie? Jako lubelski patriota czuję się nawet dotknięty.

NA PIERWSZY RZUT OKA MIASTO SKLEPÓW I KNAJP.

W takiej Zielonej Górze mieszkało kiedyś kilkadziesiąt tysięcy Niemców w porządnym kamienicach i wspaniałych willach. Nawet tam, gdzie przedmieście nabiera wiejskiego wyglądu, bruk jest wielkomięski. W co drugim domu sklep z polskim napisem. Na pierwszy rzut oka prywatna inicjatywa góruje. Stała twardą stopą w dziedzinie wędlin, ciastek, komisów, proszków do prania i wszelkiego rodzaju różności. Tylko miej forszę, a kupisz wszystko, czego twoje serce pragnie.

Prywatna inicjatywa rzuciła się na handel sklepikowy i zajęła wszystkie ogniwa łańcucha handlowego. Jest to funkcja pożyteczna, gdy sieć handlowa odpowiada potrzebom. Ale nie powstało tyle sklepów i knajp, ile Zielona Góra potrzebuje, lecz otworzono wszystkie te sklepy i knajpy, które Grünberg posiadał — za niemieckich czasów.

Przy tym odznaczyli się specjalnie Poznaniacy. Taki sobie prywatny inicjator, który posiada w Poznaniu dobrze prosperujący sklep, wyjechał do Zielonej Góry, lub innego miasteczka odległego o parę godzin koleją od Poznania, zajął niemiecki sklep, wywiesił polski szyld, posadził kuzynkę swojej cioci za ladą. Kuzynka cioci z kolei zajęła niemieckie mieszkanie, a ponieważ nie wierzy w przyszłość Zachodu, wysłała wszystko, co się dało do centrali rodzinnej w Poznaniu. A prywatny inicjator przyjeżdża raz na miesiąc, aby sprawę skontrolować. Nie może on częściej przyjeżdżać, ponieważ ma między Odrą a Nisą jeszcze dwa lub trzy podobne przedsiębiorstwa, które musi też odwiedzić...

PANIKA MONOPOLOWA...

Pionierzy polskości zajęli przede wszystkim niemieckie knajpy i założyli nawet dodatkowo wódki i piwodajnie. Początkowa koniunktura była doskonała, ponieważ szabrownik nie tylko szabrował, ale też żarł i pił. Gdy władze administracyjne skończyły z jawnym szabrem, koniunktura ta zamieniła się na kryzys. Szabrownik już nie przyjeżdża, lecz siedzi na miejscu, wysła swoje lupy drogą pocztową. Ale już nie ma tych szerokiach rzesz szabrowników i stoly w knajpach są puste. W pierwszym etapie

rozwoju szabier był przygodą, awanturą — dziś jest on sztuką, którą się zajmują już nie tak liczne jednostki.

Prywatna knajpowa inicjatywa otrzymała straszny cios. Za dobrych jeszcze czasów właściciel wódki zakupił pasy monopolówki — która wówczas była towarem czarnego rynku — po cenach wygórowanych, oczekując na jeszcze lepszą koniunkturę. A tu nagle zniżka cen wódki, raz, i pogłoska, że od 1 stycznia 1946 roku wódka jeszcze dalej potanieje, dwa. Pionier siedzi sobie w pustej knajpie, ma hektolitr wódki w zapasie, a Monopol sprzedaje napój ten o 50 procent taniej.

Knajpy zaczynają likwidować. Pierwsza fala sklepikarsko - knajpowa — zlamana się. I to jest dobrze.

Świat pracy zaczyna się urządzać po woli, z samozaparciem, ale nieustannie i na zawsze. Związki zawodowe w miasteczku, które liczy 15 tys. polskich mieszkańców, mają dziś już 2.200 członków. Liczba ta wzrasta z dnia na dzień. Przyszłość rejonu, to osady polskie w terenie i polskie warsztaty pracy w mieście. No i knajpy będą, i sklepy będą, ale tylko tyle, ile potrzeba, a nie co drugi dom.

Prywatna inicjatywa pójdzie drogą twórczości, lub wróci do Poznania.

(L. B.)

Wrota na świat

Korespondencja własna „Gazety Lubelskiej“

Gdynia, w styczniu.

Pamiętam zimna, nawet śnieżnych i okropnie wiatracznego, port gdyński pracuje nieustraszenie. Już około 550 statków przewinęło się u naszych nabrzeży od czasu rozpoczęcia powojennej służby odbudowywanej Gdyni. Niezliczone setki i tysiące Polaków powróciło do Ojczyzny przez polskie wrota na świat. Pisaliśmy niejednokrotnie już o naszych repatriantach głównie ze Szwecji i Norwegii. Obecnie przybywają też z Anglii i Danii, a wśród nich są poszczególne jednostki z najbardziej odległych i egzotycznych krajów. Wrócił np. niedawno na statku „Słask“ młody lwowiak Kazimierz Budziński, którego droga do Ojczyzny wiodła ze Lwowa przez... Kazakstan, Teheran, Bagdad, Jeruzolimę, Kair, Londyn do — Gdyni. Szuka swej matki, pozostałej na Kleparowie w Lwowie. Może ktoś o niej coś słyszał?

Inny niecodzienny wędrowiec przybył na statku „Ragne“ z — Zaolzia via afrykańskie Złote Wybrzeże i Londyn. Opowiada nam on b. interesujące szczegóły o swym pobycie wśród murzynów. Pracował tam w kopalni rudy manganowej. Mieszkał w dżungli, w domu na palach, jeden jedyny Polak wśród 3000 robotników. Upał dochodził do 40 stopni w cieniu. Wilgoć przetrzęła skórę, nadając jej wygląd trędowatej. Moskity udręczały chwile poświęcone spoczynkowi. Robotnicy pracowali w tym zabójczym klimacie po 10 godzin dziennie, chorując na anemię tropikalną i malarię. Żywność przychodziła z Europy. Na miejscu były tylko owoce cassawy i pomarańcze, których sam widok wywołuje już w rodaku naszym obecnie obrzydzenie, tyle ich bowiem nieustannie spożywał. Dookoła kopalni znajdowały się wioski murzyńskie. Murzyni na Złotym Wybrzeżu są najbardziej wyrafinowanymi złodziejami, jakich świat kiedykolwiek oglądał. Nie brak wśród nich także inteligentów murzyńskich, których Anglia kształci bardzo starannie. Wia domo np., że murzyni byli świetnymi lotnikami podczas wojny. Zaolziak nasz powrócił do Ojczyzny po niebывалych przygodach, ale do swej rodziny na Zaolziu dotrzeć ciągle jeszcze nie może. „Nas Zaolziaków jest dwa tysiące!“ — mówi nam z wielką troską, wspominając Londyn.

W związku z coraz częstszymi transportami repatriantów z Danii, a zwłaszcza wobec nawiązania stosunków handlowych, a wskutek tego przybywania statków duńskich do Polski, warto poświęcić nieco uwagi duńskim... hitlerowcom, którzy niewątpliwie chętnie gotowi byłiby zasilić szeregi wilkoiaków, operujących na naszych ziemiach. O quisslingowcach norwe-

skich rozpisywała się zawsze szeroko prasa całego świata, mniej natomiast wiesci docierała do nas o faszystach z Danii. Niedawno w Szwecji ukazała się b. interesująca książka „De vita bussarne“ (Białe autobusy“), której autor Ake Swensson był kierownikiem kolumny sanitarnej, która podczas wojny wyruszyła do niemieckich obozów koncentracyjnych na ratunek konających tam 1900 obywateli skandynawskich. Szefem ekspedycji był pułkownik szwedzki Björck. Himmler zgodził się na przyjazd misji szwedzkiej pod warunkiem, że będzie ona utrzymana w najgłębszej tajemnicy. Swensson opisuje przygody ekspedycji w Odensee, trzecim co do wielkości mieście duńskim, gdzie Szwedzi znaleźli się

podczas powstania. Patriotów duńscy walczyli wówczas przeciw tzw. „Schalburg Korps“ (organizacja quisslingowców duńskich). „Gdy tylko przybyliśmy do Odensee — przestrzegali nas patrioci duńscy, że owa organizacja „Schalburg Korps“ planowała sabotaż, aby akcję naszą unicestwić. Plan polegał na tym, aby dokonać zamachu na plk. Björcka, czego się podjęli gangsterzy z Hipo (Hilfspolizei). Kolumna szwedzka pozostawała przez cały czas pod ochroną patriotów duńskich. Plk. Björck dwa dni spędził ukryty w hotelu, którego wszystkie wyjścia były strzeżone przez zwolenników duńskiego ruchu oporu. Gdy udaremnilo próby zamachu, misja szwedzka wyruszyła 80 autobusami po ofiary ze

Skandynawii, będące w obozach koncentracyjnych. Każdy autobus był konwojowany przez gestapowca. „Była to podróż w krainę lęku. Żywe trupy i szkielety wlokły się ku naszym autobusom, podtrzymując się nawzajem. Wiele umierało podczas transportu. Tego piekła niepodobna opisać żadnymi słowami“.

Z tej oto krainy lęku przez polskie wrota na świat przybywa teraz do nas wielu repatriantów. Niedawno aresztowano w którymś z miast z zaplecza Niemca z fałszywymi dokumentami rzekomo z PUR-u otrzymanymi, z którymi chciał się przemycić pod płaszczykiem repatriantem. Z najczujniejszą uwagą musimy nieustannie czuwać, by wśród licznie przybywających z całego świata repatriantów, których witamy w Gdyni, nie znalazły się żadne duńskie czy norweskie Quisslingi z „misją specjalną“.

Zofia Żelaska-Mrozowicka

DZIECI ULICY

Tematem dyskusji na najbliższym „czwartku“ w Klubie Inteligencji

Przed wojną została wydana, a obecnie przez wydawnictwo „Książka“ wznowiona broszurka Haliny Górskiej pt. „Nad czarną wodą“. Jest to opowiadanie, w którym autorka waha się, czy przeznaczyć je dla dorosłych, czy dla młodzieży. I, wychodząc z założenia, że dla dorosłych będzie to jedynie lektura rozrywkowa, a młodzież przyjmie spłot przedstawionych tu zagadnień z całą powagą okresu dojrzewania, z całym tragizmem epoki, w której przyszły człowiek się kształtuje — poświęca ostatecznie pracę swą młodemu pokoleniu. Jest to prosty i serdeczny opis życia grupy młodzieży szkolnej w świetlicy, jednej z pierwszych świetlic, zorganizowanych po pierwszej wojnie światowej.

Głębokie wzięcie się w psychikę najbardziej niewdzięcznego wieku, klasyfikuje tę broszurkę jako rzecz bardzo wartościową. Pochylone nad czarną wodą życia, które-

go jeszcze nie znają, twarze dziecięce tchną wielkim tragizmem niezrozumienia.

Bohaterami Haliny Górskiej są dzieci ulicy. Dzieci ulicy, które zawsze miały życie trudne, odarte z iluzji, pełne czyhających niebezpieczeństw i skazane na samodzielne przedzieranie się przez dżunglę rzeczywistości. Świetlica ułatwia im wiele rzeczy i daje dużo jasnych chwil.

Przy lekturze tej broszury mimo woli myśl zwraca się ku rzeszom — niestety jakże licznym — współczesnych nam dzieci ulicy, tych chłopców i dziewczynek przedwcześnie dojrziałych, uświadomionych, cynicznych często, nieraz zepsutych, które stanowią charakterystyczny produkt powojennych czasów.

Wystawa Higieny zilustrowała przed społeczeństwem groźny stan zdrowotny młodzieży i dzieci. Zdrowotny — tzn. dotyczą-

cy zarówno zdrowia fizycznego jak i moralnego. Cyfry mówią same za siebie.

Patrzący poważnie w przyszłość kraju obywatel nie może i nie powinien bez głębokiego zastanowienia się przejść do porządku nad sprawą dzieci puszczonych samopas. Zapewnienie im należytej opieki, dostarczenie godziwej rozrywki, zainteresowanie książką, rozszerzenie horyzontów myślowych oraz proste wyciągnięcie do nich przyjaznej dłoni — oto, czego może bezwiednie oczekiwać od nas te rzesze sprytnych i bezczelnych łobuzów, które pomimo to w gruncie rzeczy są jeszcze dziećmi, łaknącymi serca.

Klub Inteligencji Pracującej w zrozumienu ogromu zadań, które spadają na warstwę umysłowo uprzywilejowaną, postanowił zainteresować szersze społeczeństwo sprawą dzieci ulicy. W najbliższym czwartku, kolejny czwartek dyskusyjny Klubu, zbierze się w lokalu przy ul. Krak. Przedmieście 26, grupa osób, pracą swą i zawodem, lub zainteresowaniami związanych z powyższym zagadnieniem. Zarząd Klubu prosi o liczne przybycie członków, sympatyków i gości, ażeby omawian temat został naświetlony z różnych stron i możliwie jak najszerszej omówiony. Niewątpliwie, że wyłonią się wnioski, które dadzą się później w czyn wprowadzić. W własnym, dobrze zrozumianym interesie społeczeństwo powinno dolażyć wszelkich starań, ażeby z tego płynnego tworzywa jakim są dzieci w wieku 12—13 lat, ukształtowali się z czasem ludzie o pełnej wartości, podczas, gdy bez tej pomocy wiele jednostek może zginąć marnie, stając się szkodnikami społecznymi.

Z. B.

Konferencja przedstawicieli partii robotnic. i Wojska Polsk. w sprawie nacjonalizacji zakładów przemysłowych

W związku z uchwaleniem przez plenum Krajowej Rady Narodowej ustawy o nacjonalizacji przemysłu w Polsce, partie robotnicze PPS i PPR łącznie ze związkami zawodowymi zamierzają przeprowadzić akcję uświadamiającą w lubelskich fabrykach i zakładach przemysłowych. W akcji tej wezmą udział przedstawiciele Wojska Polskiego, jako ci, którzy stworzyli nam warunki do wcielania w życie tego rodzaju przemian ustrojowo-społecznych.

W dniu 7 bm. odbyła się w lokalu PPS w Lublinie konferencja z przedstawicielami partii robotniczych, związków zawodowych i Wojska Polskiego, na której postanowiono zorganizować szereg wieców w podlegających nacjonalizacji warsztatach pracy. Specjalne komisje, w skład których będą wchodzić przedstawiciele PPS, PPR, Wojska Polskiego i Rady Zw. Zaw., w najbliższych dniach odwiedzą podlegające nacjonalizacji lubelskie zakłady pracy, gdzie zostaną wygłoszone odpowiednie referaty.

I. N. KŁOSOWSKI

8)

„Klejnoty Buddy“

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

Zdarzało się, że w nocy zrywała się z krzykiem, by nie spać już do rana. Biała moskitera otulająca łóżko stała się wówczas skrzydłami duchów. Każdy cień pełzający po ścianie wyglądał jak maski potworne, ośmiornicy. Szum wentylatora, chłodzącego powietrze straszyl swą przerażającą monotonią...

Aż kiedyś w zachowaniu Elżbietki zaszła widoczna zmiana. Dziewczynka ożywiła się. „Mam swój świat“, rzekła do siebie, siedząc pod ogromną araukarią na miękkiej, puszystej murawie. W cieniu pachnącego drzewa, w kącie między dwoma cisami poczęła tworzyć „swoją świat“.

Najpierw powstała „sala królewska“. Na jedwabnej, szafirowej chustce stanął tron, ułożony z lśniących muszli, wyłowionych przez Mar z morza. Wezgiem jego zdobily purpurowe kwiaty, pośród których siedziała śliczna księżniczka z bajki, lalka, przystrojona w liliowy brokat. Na jasnych włosach miała diadem perłowy. W ręku berło. U jej stóp rosły wspaniałe, upajające storczyki. Z obu stron tronu stali nieruchomo ołowiani gwardziści. W głębi sali królewskiej były drzwi, wiodące na korytarz. Stąd szło się do „biednej komnaty“, gdzie stały długie stoły, zastawione

srebrnym nakryciem. Tutaj miały odbywać się ucztę rycerskie, podczas których śpiewać mieli trubadurzy i wędrowni minstrelle. Potem przyszła kolej na „sypialnię królewską“ (Elżbietka ustawiła na środku mahoniowe łóże, nie większe od łodygi ściętej róży). Służba składała się z licznej rzeszy kwiatów. Był to tłum barwny, lśniący od jedwabiu i aksamitu, a przede wszystkim piękny i szlachetny.

Urządziwszy już przy pomocy Mar swój „świat“, Elżbietka zajęła przy boku miłościwie panującej królowej stanowisko głównej ochmistrynicy. Życie „dworu“ potoczyło się warłko. „Jestem do usług Jej Królewskiej Mości“, mówiła Malajka (nauczona przez „białą panią“). „Przygotuj ucztę, bo wkrótce przybędą na zamek rycerze“ odpowiadała w takim wypadku Elżbietka, siląc się na majestat królowej. I szybko napełniała naczynia wodą (miało to być wino!), a misy zdołała trawą i korą (słodczyce i mięsivol). Potem Mar układała na stole kwiaty. Wreszcie marszałek dworu zapowiadał przybycie przeznaczonych, znakomitych gości. Huczały kopyta i orszak wjeżdżał na pałacowy dziedziniec. Następowaly powitania. W chwilę potem zaczynała się biesiada. Brzęczały czasze, puchary i roztruchany, a minstrelle nucili swe pieśni. Koło „północy“ Jej Królewskiej Mości udawała się na spoczynek. Elżbietka rozbięrała panią z uroczystych, drogocennych szat i układała w mahoniowym łóżu... Ale kiedy nastał świt, Jej Królewskiej Mości zaczynała dzień ciężkiej pracy. Troska o poddanych wypełniała jej serce bez reszty.

Ten „świat“, świat bajki pochłoniął całkowicie uwagę młodej Elżbietki. Teraz szybko przychodziła do zła. To też lekarz domowy był dumny z rezultatów swej kuracji. „Srebrnym i żelazem pokonałiśmy, przysięgę państwa gwałtownego wroga!“, mówił, wycierając czasy nos ogromną, błękitną chustką. Ale i wiatróbku również proszę państwa coś znaczy (miał tu na myśli wątrobę, spożywaną codziennie z jego przepisu przeciwcchora). Pani Nilson dziękowała mu z głębi serca, przeczuwając, że Elżbietkę wyleczyła... bajka.

Pewnego dnia Elżbietka nie przyszła na kolację. Pani Nilson posłała po nią Johna. Chłopiec przeszukał cały park, ale siostry nie znalazł. Brązowa Malajka oświadczyła, że niedawno widziała „białą panią“ w ogrodzie. Rozbiegła się służba. Przetrzęsnięto każdy krzak, przejrzano każdy kąt bungalowu, lecz było to bezskuteczne. Elżbietka przepadła, jak kamień rzucany w morze. Wtenczas John wezwał policję. „Zdaje mi się, że jest to robota Związku Nacjonalistów Cejlońskich“, zauważył, witając oficera służby bezpieczeństwa. „I ja tak myślę“, odparł wchodzący.

Zapadła straszna noc, podczas której nikt w domu państwa Nilsonów nie zmrzył oka. Matka dostała ataku febrzy i leżała w gorączce, John trzymał straż u wejścia, mając przy sobie nieodstępny Mallika, pan Parker śnił w kącie fajkę, a nauczycielka nie mogła pohamować spazmów. Przyszła dzień, ale i ten nie przyniósł żadnej nadziei.

(e. d. n.)

Kalendarzyk

STYCZEŃ

8

Dzień Seweryna
Jutro: Juliana

włorek

NASZA ANKIETA

Czy donoszenie o nadużyciach

jest zasługą i obowiązkiem obywatelskim

Minister Informacji i Propagandy, **Ob. Stefan Maluszewski** odpowiada na ankietę „Gazety Lubelskiej”

„Uważam, że donoszenie o nadużyciach i oszustwach i piętnowanie ich jest bezwzględny obowiązek obywatelskim. Wszelkie nadużycia, oszustwa należy tępić i piętnować. Chcemy prowadzić odbudowę naszego Państwa na zdrowych zasadach, a przy istnieniu całej gromady szabrowników, łapowników itp. szkodliwych jednostek jest to niemożliwe. Nie trzeba się wstydzić naplętnować

nadużycie, gdy jest to konieczne w interesie Państwa. Takie napiętnowanie będzie wysoce etyczne i przyczyni się tylko do uzdrowienia naszych stosunków.

A więc jeszcze raz stwierdzam, donoszenie o nadużyciach, piętnowanie ich jest obowiązkiem obywatelskim dla dobra naszego kraju”.

Tow. Petruczyński woj. sekretarz P. P. S. poseł z ramienia P. P. S. do K. R. N.

Na pytanie, czy donoszenie o nadużyciach jest obowiązkiem obywatelskim, każdy logicznie myślący człowiek odpowie twierdząco. Z obserwacji życia codziennego widzimy, że nie wszyscy obywatele Państwa posuwają się do tego obowiązku, jakkolwiek w zasadzie przynajmniej słuszność. Wobec tego należałoby szukać przyczyn takiej postawy oby-

wa. Wydaje mi się, że jest to pozostałość po postawie obywatela w państwie kapitalistycznym, w którym interesy państwa, raczej władzy państwowej, jako czegoś nadrzędnego, nie zawsze pokrywały się z interesami czy to poszczególnego obywatela, czy też poszczególnych grup społecznych. Stąd nastąpiło pewne wypaczenie i rozbieżność w pojęciach tzw. moralności społecznej. Grupy społecznie upośledzone w państwie kapitalistycznym, zakładając swoje własne interesy i dążenia, zmierzające do zmiany porządku społecznego w państwie, a więc mające inne cele, aniżeli władza w państwie kapitalistycznym, siłą rzeczy musiały wytworzyć swoje pojęcia moralne. Państwo kapitalistyczne, posiadające aparat administracyjny, aparat szkolny itp. w swoim ręku, dążyło do wychowania obywatela w duchu interesu państwa kapitalistycznego. A ponieważ interesy pewnych grup społecznych nie pokrywały się z interesem tego państwa, przeło musiało nastąpić pewne zakłamanie moralne. Pod wpływem groźby i siły władzy państwowej, obywatel oficjalnie mówił i czynił zgodnie z wymaganiami władzy, w ukryciu mówił i czynił, oraz dążył do osiągnięcia celów zgodnych z interesami swojej grupy. Mentalność obywatela, wychowanego w takiej atmosferze, nielato ulega zmianie, toteż obywatel Demokratycznego Państwa Polskiego nie zdaje sobie jeszcze sprawy z tego, że władza w Polsce demokratycznej jest władzą wyłonioną z jego woli, podlega kontroli całego społeczeństwa i musi postępować tak, jak tego wymaga interes całości.

Urząd Aprowizacji wyjaśnia

nie tych artykułów do rozdziału już w ostatnim terminie przedświątecznym, oraz niedyscyplinowanie samych konsumentów, którzy nie pociągają się do obowiązków rejestracji kart, a przez to wprowadzają zamęt w obliczeniach i rozdziale artykułów.

Wydział Apropowizacji apeluje do wszystkich posiadaczy kart, ażeby otrzymane obecnie (ok. 10 stycznia) karty żywnościowe na m-c styczeń i luty rejestrowali w najbliższych sobie sklepach. Ułatwi to w dużym stopniu uregulowanie rozdziału przeznaczonych artykułów.

Na poruszoną przez nas sprawę złego wypieku chleba kartkowego otrzymaliśmy wyjaśnienie, że chleb musi być dobrze wypieczony, odpowiednio jasny i podsypany otrębami, a nie, jak często zdarza się, masą trudną do okroślenia, przypominającą sietkę. W wyniku przeprowadzonej ostatnio w tym dziale kontroli aresztowano kilku nieuczciwych piekarzy. Wszyscy zainteresowani proszeni są o składanie w Miejskim Wydziale Apropowizacji doniesień o spostrzeżonych nadużyciach przy wypieku chleba.

Walne zebranie OZPN

W dniu 20 bm. w niedzielę odbędzie się Walne Zebranie Lubelskiego OZPN w lokalu Domu Żołnierza z pierwszym terminem przysięgi o g. 9-tej i drugim o g. 9.30.

Urząd Aprowizacji wyjaśnia

W okresie przedświątecznym wielu posiadaczy kart I-ej kategorii spotkało dotkliwie rozczarowanie, gdyż nie mogli otrzymać rozdzielanych śledzi, śliwek czy też marmelady. Obecnie Miejski Wydział Apropowizacji wyjaśnia, że otrzymał 21.200 kg. śledzi na 21.100 kart żywnościowych, na skutek jednak nieprzewidzianego manka w beczkach ze śledziami, nie dla wszystkich konsumentów wystarczyło tego artykułu. Po przeprowadzeniu rejestracji osób chwilowo pokrzywdzonych, odpowiednia ilość śledzi będzie przydzielona do sklepów, które w terminie ok. 20 stycznia wydadzą je na niewykorzystane kupony.

W tym samym terminie będą rozdzielone też śliwki, lecz tylko przez sklepy LSS-u, tym konsumentom, którzy dotąd nie wykorzystali swych kuponów. Poza tym dowiadujemy się, że posiadacze kart I-ej kategorii otrzymują jako dodatek świąteczny jeszcze po pół kg. cukru. Sklepy LSS-u wydają jeszcze marmeladę po 1 kg. na kartki I-ej kategorii, jako artykuł przeznaczony jeszcze na święta. Przyczyną niedociągnięć technicznych w rozdziale artykułów żywnościowych na karty, było w pierwszym rzędzie zwolnie-

przepisów obowiązujących czynności do urzeczywistnienia jej zadań. Udział wynosi 1000 złotych, płatny przy przystąpieniu do Spółdzielni. Zarząd stanowią: Tadeusz Orłowski, Józef Kilariski i Mieczysław Grzegorzewski. Zastępcą jest Janina Piskorska. Czas trwania nieograniczony. Ogłoszenia będą zamieszczane w „Gazecie Lubelskiej”. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Zarząd składa się z 3 członków i I zastępcy. Zarząd przedstawia spółdzielnię i prowadzi jej sprawy w Sądzie i poza Sądem i podpisuje za spółdzielnię w ten sposób, że pod firmą spółdzielni podpisują łącznie co najmniej 2 członkowie Zarządu. Decyzje o nabyciu, sprzedaży nieruchomości i zaciąganiu na nie zobowiązań należą do kompetencji Walnego Zgromadzenia. Likwidację przeprowadza się zgodnie z przepisami ustawy o spółdzielniach. 66

DROBNE OGŁOSZENIA

- PRENUMERATORZY.** Zawiadamiamy, że prenumeratę na pisma i czasopisma radzieckie przyjmują placówki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Placówka w Lublinie Krakowskie Przedmieście 78. 51
- NIE RUSZAJĄC SIĘ Z MIEJSCA** możesz listownie przesłać film do wywołania, odbicia, kupić błonę, przybory, otrzymać pocztą za zaliczeniem. Fotografika, Ignacy Płazewski, Łódź, Piotrkowska 132. 2191
- UWAGA KUPCY PRZEMYSŁOWCY!** Polecamy po cenach najniższych barwniki, ul. tramaryne, karbid, świece, terpentynę, kałafonię, kleje, artykuły garbarskie, malarzkie, mydlarskie itp. chemikalia. Warszawska Składnica Chemiczna, Warszawa, Marszałkowska 113. 2205
- ZEGARMISTRZ** dyplomowany z Warszawy, Sobczak, obecnie przyjmuje Lublin - Krak. Przedm. 58 m. 8, front. 49
- DAMSKIE** Kursy Krowy Szybcia prowadzi Juszkiewiczowa, Lublin - Królewska 17. Wynik szybki, gwarantowany. 18

ZAGUBIONO legitymację służbową, kontrakt sprzedaży nieruchomości, oraz dowód osobisty - kennkarcę, wydany w Lubartowie na nazwisko Włodarczyka Józefa. Znalazca zwrócić za wynagrodzeniem. „Gazeta Lubelska”. Dział ogłoszeń. 55

SLIWA Józef poszukuje syna Stanisława, który ostatnio zamieszkiwał w Kowlu przy ul. Łódzkiej 72. Informację proszę kierować Częstochowa, ul. Mostowa 17. 58

ZAGINAŁ pies, foxterier szorstkowłosy, 5.I.46 r. z czarną łapą z lewego boku, wabi się Bob, zawiadomić o znalezieniu, wynagrodzenie, Szopena 28 m. 9. 57

POSZUKUJĘ motoru na gaz drzewny z gazownią. Siła do 35 koni. Poczta Józefów Bligorajski - Okoń - młyn. 58

SKRADZIONO: dowód osobisty - kennkarcę, metrykę urodzenia, legitymację członkowską i inne na nazwisko Smolalskiego Władysława, zamieszkałego w Lublinie przy ul. Kraszewskiego 6 m. 2. Kradzież miała miejsce w Łodzi na stacji kolejowej dnia 4 grudnia 1945 r. 60

ZAGUBIONO dowód osobisty - kennkarcę nr 468, wystawioną przez Zarząd Gminy Konopnica, na nazwisko Tarkowskiego Edwarda. 61

MATEMATYKI, fizyki, chemii - udziela nauczyciel gimnazjalny. „Gazeta Lubelska” pod „Matematyk”. 62

ZAGUBIONO dowód osobisty - kennkarcę, wydaną przez Zarząd Gminy Niedzwica oraz kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Lublin - miasto na nazwisko Poręby Jana. 67

SKRADZIONO książeczkę wojskową, zaświadczenie na otrzymanie medal zwycięstwa nad Niemcami, oraz opinię pułkową - wydane przez formację sowiecką nr 10M6 na nazwisko Poczyńcuka Jana. 68

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Lublinie Wydział I Cywilny zawiadamia, że na skutek wniosku Władysławy Szyszko o umorzenie książki (CO 375/45) postanowieniem swym z dnia 25 września - 2 października 1945 roku postanowił: I. wzbronić Komunalnej Kasie Oszczędności pow. Lublin - dokonania wpłat i tranzakcji z konta Władysławy Szyszko nr 23/55. II. dokonać trzykrotnie obwieszczenie w „Monitorze Polskim” i w czasopiśmie „Gazeta Lubelska”, aby osoby roszcujące sobie prawa do tytułu złożyły w Sądzie Okręgowym w Lublinie tytuł lub zgłosiły sprzeciw w ciągu dwóch lat od daty pierwszego ogłoszenia. 65

Do rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie Sp. 1584, włączono 17 października 1944, następujący wpis: „Spółdzielnia pracy farbniarskiej i pralni chemicznej „Czystość” w Lublinie z odpowiedzialnością udziałami. Siedziba Spółdzielni jest m. Lublin - ul. Probostwo 8.

Członkowie odpowiadają za obowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami.

Przezmiotem przedsiębiorstwa jest: wykonywanie pracy farbniarskiej, prania chemicznego, prasowania itp. dla osób fizycznych oraz nabywanie i wytwarzanie wszelkich towarów z zakresu swej specjalności na zamówienie lub na sprzedaż, dzierżawienie, nabywanie i budowanie nieruchomości, z zachowaniem przepisów obowiązujących prowadzenie działalności spółdzielczo - wychowawczej, związanej z potrzebami członków, oraz zatrudnionych w Spółdzielni osób i ich rodzin, jak również szerzenie w społeczeństwie idei spółdzielczości pracy, udzielanie pomocy potrzebującym członkom i ich rodzinom, z funduszy specjalnie na to przeznaczonych zgodnie z par. 2 statutu, podejmowanie z zachowaniem

Redakcja i Administracja Lublin, ul. Białostocka 36-40, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyktando 36-40. Buchalteria 25-88. Wyzd. 36-40. Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamajewska 24. 4) Kiosk - Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.